



**STOWARZYSZENIE OBRONA ZWIERZĄT**  
ul. 11 Listopada 29, 28-300 Jędrzejów  
tel. 607-171-458, www.obrona-zwierzat.pl  
**KRS** 0000292939 **REGON** 260199276 **NIP** 656-22-72-801  
Alior Bank S. A. **75 2490 0005 0000 4500 7398 2092**

*“Możemy człowieka ocenić po tym, jak traktuje zwierzęta” - Immanuel Kant (1724-1804)*

Jędrzejów, 09.09.2013 r.

**Sąd Okręgowy w Kielcach**  
**I Wydział Cywilny**

**sygn. akt I C 1449/13/ES**

**Powód: Stowarzyszenie Obrona Zwierząt**

ul. 11 Listopada 29, 28-300 Jędrzejów

reprezentowane przez radcę prawnego Teresę Izabelę Czech

**Pozwany: 1. Gmina Starachowice**

ul. Radomska 45, 27-200 Starachowice

**2. Zakład Unieszkodliwiania Odpadów „JANIK” Sp. z o. o.**

ul. Borowska 1, 27-415 Kunów

**Pismo procesowe powoda**

Stowarzyszenie Obrona Zwierząt, KRS 0000292939, organizacja pożytku publicznego, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, powód w sprawie sygn. akt I C 1449/13/ES, podtrzymuje swoje dotychczasowe stanowisko wyrażone w pozwie oraz ustosunkowuje się do odpowiedzi na pozew Gminy Starachowice.

*Nabywanie „własności” zwierząt bezdomnych*

Przytoczony przez pozwaną Gminę pogląd na status prawny zwierzęcia bezdomnego jest nietrafny i opiera się na niedowiedzionych przesłankach. Chociaż pozwany nigdzie nie przyznaje tego wprost, oczywistym jest, iż w swojej odpowiedzi na pozew opiera się na komentarzu do ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt (zwanej dalej: uoz) autorstwa Wojciecha Radeckiego (x). Tymczasem

powód polemizuje z zawartym tam stanowiskiem dotyczącym relacji między uoz, a kodeksem cywilnym, w kwestii statusu prawnego zwierząt bezdomnych. Tym samym podważa wszelkie wywody bezrefleksyjnie wywiedzione z tego komentarza przez pozwanego.

Definicja zwierząt bezdomnych, zawarta w art. 4 pkt 16 uoz stanowi, że są to *zwierzęta domowe lub gospodarskie, które uciekły, zabłąkały się lub zostały porzucone przez człowieka, a nie ma możliwości ustalenia ich właściciela lub innej osoby, pod której opieką trwale dotąd pozostawały*. Nawiązując do zawartego w tej definicji wyliczenia przyczyn bezdomności, Wojciech Radecki (a za nim pozwany) dostrzega problem dotyczący statusu zwierząt wylapanych i umieszczonych w schronisku:

*Poważne konsekwencje prawne pociąga za sobą zróżnicowanie trzech przyczyn stanu bezdomności. Jeśli bowiem właściciel porzucił zwierzę, to przestaje być jego właścicielem. Zwierzę porzucone staje się niczyje, a – jak już była o tym mowa – stosując odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy (art. 1 ust. 2 ustawy o ochronie zwierząt), dochodzimy do wniosku, że własność porzuconego zwierzęcia nabywa ten, kto objął je w posiadanie samoistne (art. 181 k.c.). Dlatego zwierzę porzucone przyjęte do schroniska dla zwierząt staje się własnością schroniska. Takiego rozumowania nie można zastosować w odniesieniu do zwierzęcia, które zabłąkało się lub uciekło, gdyż wtedy właściciel nie traci jego własności. Pomstaje zatem bardzo poważny problem odróżnienia zwierzęcia, które zabłąkało się lub uciekło, od tego, które zostało porzucone. W pierwszym wariantcie (ucieczka lub zabłąkanie się) można mówić o obowiązku poszukiwania właściciela, w drugim (porzucenie) już nie, bo właściciela już nie ma.*

(x) Wojciech Radecki, Ustawa o ochronie zwierząt. Komentarz (stan prawny na 01.10.2012), Warszawa, 2012., str. 99.

Przedstawione powyżej rozumowanie jest błędne przez to, że już na wstępie jego autor milcząco i bezpodstawnie obejmuje prawem uwolnienia się od własności rzeczy przez jej porzucenie także zwierzęta, czym narusza zasadę dereifikacji zwierząt zawartą w art. 1 uoz. Tymczasem porzucenie zwierzęcia jest przecież przedmiotem regulacji uoz, więc nie ma powodu sięgać „odpowiednio” po art. 180 kc, mówiący o porzucaniu rzeczy. Z błędnej przesłanki, że sprawca porzucenia skutecznie wyzbywa się własności do zwierzęcia tak samo jak do rzeczy, autor wnioskuje, że takie zwierzę staje się „rzeczą niczyją”, a więc zajęcie się nim (objęcie w posiadania samoistne) kreuje stosunek własności do niego, zgodnie z art. 181 k.c.

Komentator, a za nim pozwany, nie dostrzegają, że uoz mówi o porzuceniu zwierzęcia nie tylko w kontekście wyliczenia przyczyn bezdomności zwierząt (art. 4 pkt 16 uoz), gdyż porzucenie zwierzęcia jest w uoz przede wszystkim **przestępstwem**, skutkującym odpowiedzialnością karną (art. 35 ust. 1a w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 11 uoz), a w jej ramach także rozstrzygnięciem o własności zwierzęcia. Dobitnie wyraża to przepis art. 35 ust. 3 uoz, który mówi wprost, iż w razie skazania za przestępstwo określone w ust. 1a (czyli także znęcanie się nad zwierzęciem poprzez jego porzucenie), **sąd orzeka przepadek zwierzęcia, jeżeli sprawca jest jego właścicielem**. Generalnie zaś, na mocy art. 5 k.c., popełnienie

czynu zabronionego opisanego w uoz, niweczy uprawnienie właściciela, o jakim mowa w art. 180 kc, więc także z tego powodu przepis ten nigdy nie może znaleźć, choćby nawet „odpowiedniego” zastosowania do zwierząt.

Z funkcjonalnego punktu widzenia, zawarte w definicji z art. 4 pkt 16 uoz wyliczenie przyczyn bezdomności zwierząt nie może być traktowane jako katalog zamknięty, a wyłącznie jako ilustrujące zjawisko bezdomności. Zwłaszcza, że nie przynosi ono rozłącznych kryteriów bezdomności (np. zwierzę zbiegłe mogło się także zabląkać). Definicja zachowuje w pełni swoje systemowe znaczenie także bez tej ilustracji przyczyn, więc uznać można, że zamiarem ustawodawcy było po prostu szerokie zdefiniowanie zjawiska bezdomności – także przez wskazanie różnych możliwych jego źródeł. Taki zamiar ustawodawcy można wytłumaczyć historycznie tym, że przed uchwaleniem uoz przepisy mówiły o zwierzętach „bezpiecznych”, a więc zasadniczo nie posiadających właściciela w ogóle. Było to powodem interpretacji zawężających definicję, a zatem i zakres podejmowanej opieki, jako że sam brak możliwości ustalenia właściciela nie dowodził wtedy jeszcze, że zwierzę jest „bezpieczne”.

Błędny pogląd autora skądinąd popularnego komentarza do uoz, niefortunnie zbiegł się z dążeniem podmiotów obracających bezdomnymi zwierzętami, tj. gmin i schronisk, do uproszczenia tego obrotu przez zastąpienie niejasnych i niewygodnych zobowiązań do „opieki” przez swoiste urzeczowienie tych zwierząt jako przedmiotów własności.

Koncepcja takiego uproszczenia polega na tym, że na wstępie gmina przyjmuje nieuprawnione domniemanie, jakoby wszelkie zwierzęta bezdomne zostały porzucone, zatem stanowią „rzeczy niczyje” – zgodnie z wykładnią spopularyzowaną pełnym niedostatków logicznych komentarzem Wojciecha Radeckiego. W efekcie zlecenia ich wylapania, gmina rzekomo staje się ich pełnoprawnym właścicielem na mocy art. 181 kc, a następnie przenosi tę własność na podmiot prowadzący schronisko, na wylapującego lub na kogokolwiek. Stanowisko gmin jest takie, że przeniesienie własności zwierząt jednoznacznie kończy ich zobowiązania i definitywnie wypełnia ich zadanie publiczne, bo zwierzęta teoretycznie nie są już bezdomne. Nabyta przez kontrahentów gminy „prywatna własność” tych zwierząt nie podlega już rozliczaniu z „zapewniania opieki” w ramach zadań publicznych.

Tymczasem ta patologiczna praktyka została skrytykowana przez orzecznictwo sądowe, por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi, I Wydział Cywilny, z dnia 31.08.2012 r., sygn. akt I ACa 582/12: *Z faktu, że gmina może generalnie nabyciać rzeczy na własność nie wynika w żaden sposób, że realizacja publicznego zadania zapewnienia opieki bezdomnym zwierzętom, nałożonego przez przepis art. 11 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt rodzi stosunek własności gminy do zwierząt, jako rzeczy. Ciążący na gminie ustawowy obowiązek opieki jest nadrzędny i niezależny od własności.* (str. 6 uzas.)

W załączniku:

- 2 kopie pisma dla pozwanych

PREZES  
Stowarzyszenia Obrona Zwierząt  
Agnieszka Lechowicz